



# Św. Josemaría Escrivá

## Założyciel Opus Dei

Wejście - Św. Josemaría - Przesłanie - Dlaczego Opus Dei?

## Dlaczego Opus Dei?

17.5.2006

Wywiad Peter'a Forbarth'a ze Świętym Josemaria udzielonym 15 kwietnia 1967 roku dla Time.

**Proszę nam przybliżyć główną misję i cel Opus Dei. Na jakim precedensie oparł ksiądz swoją ideę, aby Opus Dei było Stowarzyszeniem? Czy Opus Dei jest zjawiskiem unikatowym, zupełnie nowym w życiu Kościoła i chrześcijaństwa? Czy można je porównać z zakonami, instytutami świeckimi<sup>1</sup> i organizacjami katolickimi jak np.: Stowarzyszenie Świętego Imienia, Rycerze Kolumba czy Ruch Krzysztofa?**

Opus Dei zachęca ludzi ze wszystkich warstw społecznych do pragnienia świętości pośrodku świata. Innymi słowy Opus Dei proponuje zwykłym ludziom pomoc w prowadzeniu życia w pełni chrześcijańskiego, bez zmiany ich zwykłego dnia pracy, czy aspiracji i ambicji. Tak, jak napisałem wiele lat temu można stwierdzić, że Opus Dei jest tak stare, a jednocześnie tak nowe, jak Ewangelia. Przypomina chrześcijanom wspaniałe słowa Księgi Rodzaju: Bóg stworzył człowieka, aby pracował.

Staramy się naśladować Jezusa Chrystusa, który prawie całe swoje życie na ziemi spędził pracując jako cieśla w małym miasteczku. Praca jest jedną z najwyższych ludzkich wartości i sposobem wpływania na rozwój społeczeństwa. A co więcej praca jest drogą do świętości!

Z jaką inną organizacją możemy porównać Opus Dei? Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. Gdy porównujemy organizacje, których cel jest duchowy, łatwo skupić się na cechach zewnętrznych, na statutach i stracić przed oczu duchowość, która jest powodem i motywem wszelkich działań. Mogę jedynie stwierdzić, z całym szacunkiem dla wspomnianych przez Pana organizacji czy zakonów, że Opus Dei jest bardzo dalekie od zakonów, czy instytutów świeckich, choć jest mu blisko do Stowarzyszenia Świętego Imienia.

Opus Dei ma zasięg międzynarodowy i należą do niego, choć w niedużej liczbie, księża diecezjalni, ale głównie jego członkami są ludzie żyjący w świecie i prowadzący zwykłe życie zawodowe. Ludzie, którzy nie po to przystąpili do Opus

Dei, aby porzucić swoją pracę zawodową, a wręcz przeciwnie. To, czego szukają w Dziele, to duchowa pomoc, aby uświęcać swoją pracę. Tak zatem ich praca staje się sposobem ich uświęcenia i pomocy innym na tej drodze. Zostając członkami Dzieła nie zmieniają swojego statusu, pozostają zameźni lub nadal żyją sami, są wdowcami czy księżmi tak, samo jak przed przystąpieniem do Opus Dei. To, co starają się robić to służyć tam, gdzie są, Bogu i swoim braciom ludziom. Opus Dei nie zależy na przyrzeczeniach czy przysięgach. Dzieło prosi swoich członków, aby czynili wysiłek życia cnotami ludzkimi i chrześcijańskimi, jako dzieci Boże, pomimo ograniczeń właściwych naszej ludzkiej kondycji. Jeżeli mielibyśmy posłużyć się porównaniem Opus Dei do innej znanej rzeczywistości, to myślę, że najwłaściwsze jest porównanie do pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Pierwsi Chrześcijanie poważnie traktowali swoje powołanie, żarliwie szukając świętości, do której zostali powołani na mocy chrztu świętego. Zewnętrznie nie robili niczego, co by ich odróżniało od innych obywateli. Podobnie członkowie Opus Dei to zwykli ludzie, pracują, jak wszyscy i żyją w swoich środowiskach, a w ich zachowaniu nie ma niczego dziwnego. Ich życie niczym nie różni się od życia innych katolików, którzy chcą w pełni odpowiadać na wyzwania ich wiary.

**Chciałbym powrócić jeszcze do pytania o instytuty świeckie. Czytałem pracę znanego kanonisty dr Julian Herranz, który twierdzi, że niektóre spośród instytutów mają charakter tajny, inne zaś niczym nie różnią się od zakonów, jako że ich członkowie przywdziewają habit i porzucają swoje świeckie zawody i podporządkowują swoje życie regułom zakonnym. Czy mógłby to Ojciec skomentować?**

Praca, którą Pan wspomina była szeroko dyskutowana. Dr Herranz<sup>2</sup> zgromadził obszerny materiał na poparcie swojej tezy, której ja jednakże nie chciałbym komentować. Pragnę jedynie zauważyć, że opisane podobieństwa między instytutami zakonami nie mają zupełnie nic wspólnego z Opus Dei. Przede wszystkim Dzieło nie jest tajne, ani nie panują w nim żadne zasady na podobieństwo reguły zakonnej, a jego członkowie, jak już mówiłem wcześniej, są zwykłymi, pracującymi w pocie czoła obywatelami.

**Czy zechciałby ksiądz opisać, jak Opus Dei rozwijało się i ewaluowało w swoim charakterze i celach, od momentu jego założenia, w okresie który przypadł na czas istotnych zmian dla samego Kościoła.**

Od samego początku jedynym celem istnienia Opus Die było to, co przed chwilą

opisałem, a mianowicie wspierać ludzi wszystkich ras i narodów, żyjących pośród świata w ich dążeniu do służenia Bogu i ich braciom poprzez swoją codzienną pracę. Od momentu, kiedy zobaczyłem Dzieło w 1928 roku cały czas głoszę, że świętość nie jest zarezerwowana dla nielicznych. Wszystkie drogi na tej ziemi, każdy stan, w jakim żyją ludzie, każdy zawód, każda uczciwa praca może być uświęcona. To przesłanie ma wiele implikacji, które życie Dzieła pozwala mi dostrzegać i zgłębiać. Dzieło narodziło się małe i rośnie powoli jak każdy żywy organizm, jak wszystko, co pojawia się w historii. Jednakże jego cel się nie zmienił i nie ulegnie zmianie niezależnie od tego jakiej transformacji ulegną społeczeństwa. Przesłanie Dzieła jest niezmiennie: każda uczciwa, ludzka praca może być uświęcona.

Do Opus Dei należą ludzie wszelkich profesji, są tu lekarze, prawnicy, inżynierowie, artyści, górnicy i budowlańcy, czy rolnicy; wszystkie zawody mają tu swoich reprezentantów od reżyserów po fryzjerów. Członkowie Dzieła, tak, jak ich koledzy z branży starają się być na bieżąco z rozwojem dziedziny, którą się zajmują i nie ma w tym nic dziwnego. Wraz z innymi ludźmi są częścią tego świata i wpływają na jego rozwój.

W świetle Ducha Dzieła było to dla nas wielką radością, gdy Kościół w oficjalnym dokumencie podkreślił, że nie odrzuca tego świata, w którym żyje wraz z jego rozwojem i zmianami, ale wręcz przeciwnie rozumie go i kocha.

Członkowie Dzieła doskonale zdają sobie sprawę z tego, że są częścią Kościoła i społeczeństwa, w którym żyją i w związku z tym biorą na siebie wynikającą z tego faktu odpowiedzialność. Jest to cecha charakterystyczna ludzi z Dzieła, którą starają się urzeczywistniać w swoim życiu już od prawie 40-stu lat.

**Czy mógłby Ojciec wyjaśnić różnicę między tym, w jaki sposób powołanie do świętości realizuje Opus Dei, jako stowarzyszenie, a jak realizują je członkowie Dzieła, jako jednostki? Na przykład jakimi kryteriami kieruje się stowarzyszenie, gdy zakłada szkołę, albo centrum konferencyjne, a co biorą pod uwagę członkowie Dzieła, gdy rozpoczynają komercyjną działalność?**

Jak już o tym mówiłem głównym zadaniem Opus Dei jest dostarczanie członkom Dzieła i innym ludziom nadprzyrodzonych środków, dzięki którym mogą prowadzić głęboko chrześcijańskie życie pośród świata. Środki te to na przykład pomoc w poznaniu doktryny i nauki Kościoła. Duch Dzieła mobilizuje ludzi, aby pracowali z miłości do Boga i w duchu służby innym ludziom. Jednym słowem Opus Dei pomaga być prawdziwymi chrześcijanami: lojalnymi przyjaciółmi, osobami szanującymi wolać innych i walczącymi o to, aby świat stawał się bardziej sprawiedliwy.

Każdy z członków Dzieła zarabia na życie i służy społeczeństwu wykonując

wybrany przez siebie zawód i nie ulega to zmianie w momencie przystąpienia do Opus Dei pozostając w dalszym ciągu nauczycielem, gospodynią domową, pielęgniarką czy pilotem. Businessman, który wstępuje do Dzieła pozostaje businessman'em i jeśli chce zmienić miejsce pracy czy też z kimś innym założyć nową firmę może to zrobić ciesząc się doskonałą wolnością i ponosząc wszelkie następstwa swojej suwerennej decyzji.

Wolność w sprawach zawodowych jest bardzo istotna i cieszą się nią absolutnie wszyscy członkowie Opus Dei. Ta zasada ma kardynalne znaczenie dla istnienia Opus Dei i nie ma od niej żadnych wyjątków. Przynależność do Dzieła nie wpływa na pracę zawodową jego członków. W związku z tym Dzieło nie wywiera żadnego wpływu na pracę zawodową osób, do niego należących.

Wstąpienie do Dzieła wiąże się jedynie ze zobowiązaniem do podjęcia szczerego wysiłku szukania świętości poprzez wykonywanie swych zawodowych obowiązków i wzrastanie w świadomości obowiązku służby innym, którą każdy Chrześcijanin powinien posiadać.

Jak już mówiłem pryncypialnym zadaniem Opus Dei jest zapewnienie jego członkom i wszystkim, którzy są nią zainteresowani prawdziwej Chrześcijańskiej formacji. Aczkolwiek Dzieło poruszone chęcią uczestniczenia w rozwiązywaniu codziennych problemów przed jakimi staje współczesne społeczeństwo, a które są przecież związane z ideałami Chrześcijańskimi, angażuje się w różne działania zbiorowe.

Kryterium wyboru zaangażowania Dzieła wiąże się z faktem, że jego cele są całkowicie duchowe. Zatem Opus Dei bierze udział w przedsięwzięciach, które służą Chrześcijaństwu i apostołstwu. Byłoby zabawnym podejrzewać, że Dzieło może kierować kopalnią lub innym komercyjnym przedsięwzięciem. Wszystkie dzieła korporacyjne<sup>3</sup> Opus Dei są ukierunkowane na apostołowanie, a są nimi: centra kształcące kobiety z obszarów wiejskich, punkty medyczne w krajach rozwijających się, szkoły dla dzieci pochodzących z biednych rodzin.

Innymi słowy: w różnych miejscach świata Opus Dei prowadzi działalność pomocową i edukacyjną związaną z przesłaniem religijnym. Wymienione przedsięwzięcia są prowadzone przez członków Opus Dei, przy współpracy innych Chrześcijan lub także nie-chrześcijan, którzy przyłączają się z powodów religijnych lub ponieważ podzielają te same ideały społeczne.

**Członkowie Opus Dei są obecni we wszystkich warstwach społecznych, niektórzy z nich zajmują wysokie stanowiska decyzyjne. Czy słusznym zatem jest założenie, że Dzieło w jakiś sposób koordynuje ich działania w sferach politycznych czy ekonomicznych?**

Nie. Opus Dei absolutnie nie ma nic wspólnego z polityką, nie ma żadnych

związków z jakąkolwiek grupą polityczną, ekonomiczną, czy kulturową. Pozwolę sobie po raz kolejny powtórzyć, że cele Opus Dei są wyłącznie duchowe. Od swoich członków Dzieło wymaga wyłącznie prowadzenia życia chrześcijańskiego zgodnego z zasadami Ewangelii. Dlatego też nigdy nie będzie zaangażowane w bieżące rozgrywki na scenie politycznej.

Jeżeli dla kogoś nie jest to jasne, może to wynikać, albo z niezrozumienia zasad osobistej wolności, albo z niezdolności rozróżnienia całkowicie duchowych celów, dla których ludzie należą do Opus Dei, od całego spektrum innych celów: politycznych, ekonomicznych, kulturowych, filozoficznych itp. W realizacji tych drugich zaś wszyscy członkowie Dzieła cieszą się całkowitą wolnością w podejmowaniu decyzji i ponoszenia za nie odpowiedzialności.

Wszyscy członkowie Dzieła, od momentu zbliżenia się do formacji, mają świadomość osobistej wolności jaką się cieszą. Jeżeli którykolwiek z członków Opus Dei próbowałby wywierać na innych wpływ w kwestii poglądów politycznych lub innych, w celu osiągnięcia jakiś osobistych korzyści, powinien zostać natychmiast usunięty z naszych szeregów. Szacunek dla osobistej wolności każdego z członków Opus Dei jest kluczowy dla istnienia Dzieła. Bez owego respektu dla wolności, nikt nie chciałby przyjść do Opus Dei. Dzieło nigdy, w żaden sposób nie interweniowało w sfery polityczne i przy pomocy łaski Bożej nigdy nie będzie. Gdyby jednak tak się stało, byłbym pierwszy wrogiem Dzieła.

**Rozumiem, że w Opus Dei kładzie się wielki nacisk na wolność jednostki. Chciałbym jednak wrócić do mojego poprzedniego pytania, ale spojrzeć na nie z innej strony. Jak ksiądz uważa, do jakiego stopnia Opus Dei jest moralnie zobowiązane, jako stowarzyszenie, do zajmowania stanowiska w istotnych kwestiach duchowych i świeckich w sposób nieformalny, czy też oficjalnie?**

**W jakich okolicznościach mogłoby Opus Dei użyć swojego wpływu i wpływu swych członków, aby stanąć w obronie pewnych wartości np.: wsparcia legalizacji wolności religijnej w Hiszpanii?**

W Dziele dokładamy wszelkich starań, aby zawsze w naszych opiniach być w zgodzie z nauką Kościoła Chrystusowego- sentire cum Ecclesia. Naszą doktryną jest ni mniej ni więcej tylko doktryna, której Kościół naucza swoich wiernych. Duch Dzieła tylko konkretyzuje sposób życia Ewangelią poprzez uświęcanie siebie w świecie i apostołowanie poprzez wykonywanie pracy zawodowej.

W konsekwencji członkowie Dzieła cieszą się taką samą wolnością myśli i opinii, jak wszyscy Katolicy. Dlatego z kolei Opus Dei ani nie musi mieć, ani nie powinno mieć, ani nawet nie ma własnej opinii na jakikolwiek temat.

Jeżeli w jakiejś kwestii Kościół ogłosił obowiązującą doktrynę, członkowie Opus

Dei przyjmują ją. Jeżeli zaś w innych, nawet ważkich kwestiach, ani Papież, ani biskupi nie zajęli stanowiska, każdy członek Opus Dei sam określa swoje poglądy w tej dziedzinie i postępuje zgodnie z nimi. Innymi słowy w Dziele panuje całkowita wolność opinii w kwestiach doczesnych i nie chodzi tu o wstrzymywanie się od głosu, ale o uświadamianie, że każda jednostka jest odpowiedzialna za siebie i zachęcenie do wzięcia odpowiedzialności za swoje przekonania i postępowanie zgodnie z nimi, w duchu całkowitej wolności.

W związku z powyższym byłoby absurdalne wiązanie Dzieła z jakąkolwiek opcją polityczną czy innymi ludzkimi przedsięwzięciami. Byłoby to nawet więcej niż absurdalne, a wręcz krzywdzące, gdyż prowadziłoby do twierdzenia, że członkowie Dzieła reprezentują takie same poglądy w kwestiach doczesnych.

Bez wątplenia ludzie z Dzieła są katolikami i to katolikami, którzy starają się żyć zgodnie ze swoją wiarą, więc w tym sensie, jeśli ktoś chce, może ich tak scharakteryzować. Jednakże należy pamiętać, że bycie katolikiem nie imputuje przynależności do żadnej grupy ideologicznej czy partii politycznej. Od zarania w Opus Dei staramy się żyć katolicyzmem otwartym, który broni uzasadnionej wolności sumienia i prowadzi do traktowania wszystkich ludzi (nie tylko katolików) jak braci, a także do współpracy z nimi w urzeczywistnianiu ich szlachetnych ideałów.

Jako przykład można podać problem segregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych. Stosunek członka Dzieła do tego problemu będzie spójny z postawą chrześcijańską, która sprzeciwia się jakiegokolwiek dyskryminacji drugiego człowieka. Co więcej członkowie Opus Dei otrzymują w tej kwestii, tak, jak wszyscy katolicy, jasne wskazówki od amerykańskich biskupów. Zatem osoba z Dzieła będzie bronić praw każdego obywatela i przeciwstawiać się wszelkim przejawom dyskryminacji bądź planom jej wprowadzenia. Dodatkowo członek Opus Dei będzie pamiętał, że Chrześcijanin nie może zadawać się jedynie respektowaniem praw innych, ale powinien w każdym człowieku widzieć brata, któremu jest zobowiązany służyć.

Kwestie równości i poszanowania praw wszystkich obywateli są bardziej istotne w Stanach Zjednoczonych, aniżeli w innych krajach, gdzie nie występuje problem segregacji rasowej. Nie mniej jednak Opus Dei nigdy nie dyktuje, ani nawet nie sugeruje rozwiązań konkretnych problemów. Każdy członek Dzieła musi zdecydować sam, czy popiera, czy też sprzeciwia się danemu rozwiązaniu, czy chce wspierać pewien ruch wolnościowy, czy też nie, czy weźmie udział w demonstracji, czy pozostanie w domu.

W rzeczywistości na całym świecie można gołym okiem zaobserwować ten pluralizm, jako, że nigdzie członkowie Dzieła nie występują jako grupa. Niedawna sytuacja w Hiszpanii jest doskonałym przykładem wspomnianego pluralizmu. Część członków Dzieła poparła projekt ustawy o wolności wyznania i była to ich osobista decyzja tak samo, jak decyzja tych, którzy ów projekt odrzucili. Jedni i

drudzy byli pouczeni w duchu Dzieła, aby kochać wolność i wykazywać zrozumienie dla poglądów innych.

Opus Dei jest pierwszą organizacją katolicką, która (od roku 1950) ma pozwolenie na współpracę z nie-katolikami, a nawet nie-chrześcijanami bez dyskryminacji nikogo, w duchu miłości.

### **Ojciec zdaje sobie oczywiście sprawę z kontrowersyjnej reputacji, jaką ma Opus Dei w niektórych kręgach w Hiszpanii. Jaka jest Ojca opinia w tej kwestii? A w szczególności, jak odnosi się Ojciec do opinii o tajemniczości i konspiracyjności Dzieła?**

Nie lubię samo-wychwalania się, ale skoro poruszył Pan tę kwestię to pragnę podkreślić, że Opus Dei jest jedną z najbardziej kochanych organizacji katolickich na świecie.

Miliony ludzi, a wśród nich nie-katolicy i nie-chrześcijanie są przyjaciółmi Dzieła i pomagają w jego pracach apostołskich. Opus Dei jest organizacją duchową i apostołską. Jeżeli ktokolwiek zapomina o tym fundamentalnym fakcie, lub wątpi w dobrą wolę członków Dzieła, nie zrozumie tego, co robimy. Zaś ten brak zrozumienia prowadzi do wymyślania przeróżnych, skomplikowanych historii i sekretów, które nigdy nie istniały.

Mówi Pan o zarzucie sekretności. To już zamierzchła przeszłość, ale mógłbym krok po kroku wytłumaczyć źródło tych kalumnii. Pewna silna organizacja, której nie chciałbym nazywać po imieniu, a którą darzymy i zawsze darzyliśmy, ogromnym szacunkiem, poświęciła wiele energii, aby przez lata wypaczać, to, czego po prostu nie rozumiała.

Organizacja ta nalegała, aby widzieć w nas zakonników i pytała: "Dlaczego nie postępujecie jak zakonnicy, dlaczego nie wdziewacie habitów, albo przynajmniej nie macie jakiejś identyfikującej odznaki?" Z powodu braku takich zewnętrznych oznak przynależności wysnuto teorię o tajemniczości i sekretności Dzieła. Obecnie jest to już tylko historia, każdy rozsądny człowiek z łatwością zorientuje się, że nie ma niczego tajemniczego w Opus Dei.

Nie nosimy habitów, bo nie jesteśmy zakonnikami, ani żadnych emblematów, czy identyfikatorów, gdyż nie noszą ich także inni zwykli katolicy. Nie myślimy tego samego, bo szanujemy pluralizm w kwestach doczesnych i teologicznych, co do których nie wypowiedziało się magisterium Kościoła. Rzetelna wiedza na temat Dzieła i zniknięci bezpodstawnych strachów spowodowały, że fałszywe zarzuty w stosunku do Dzieła są obecnie rzadkością.

Oczywiście nie ma w tym nic dziwnego, że co jakiś czas, ktoś próbuje na nowo zasiać ferment odgrzebując stare mity. Fakt, że staramy się pracować dla Boga, szanujemy wolność jednostki, oznacza, że spotkamy sprzeciw we strony

środowisk sekciarskich, którym się to nie podoba. Szczególnie agresywni są religijni fanatycy i ci, którzy nie mogą znieść nawet myśli o religii.

Na szczęście większość środków społecznego przekazu nie zadowala się powtarzaniem fałszywych zarzutów i zdaje sobie sprawę, że bezstronność to nie pozostawanie w połowie drogi między prawdą, a krytyką, ale przedstawianie całej prawdy.

Osobiście uważam, że prawda może być tzw.: news'em, szczególnie, gdy dotyczy przedstawienia tego, co robią tysiące mężczyzn i kobiet należących do Opus Dei oraz ci, którzy z nimi współpracują czyniąc wysiłki dla dobra wspólnego pomimo osobistych pomyłek, które popełniam ja sam i dlatego nie dziwi mnie, że popełniają je także inni.

Odgrzewanie starych zarzutów zawsze się opłaca, ale myślę, że dziennikarze są moralnie zobligowani do szukania prawdy i przedstawiania nowych faktów, nawet jeśli ich ujawnienie niesie ze sobą konieczność zmiany dotychczasowych poglądów. Czy rzeczywiście to takie trudne przyznać, że coś jest dobre, szlachetne i uczciwe, bez dodawania absurdalnych i przestarzałych kłamstw?

Łatwo jest dowiedzieć się czym jest Opus Dei. Dzieło istnieje jawnie w wielu krajach posiadając pełne umocowanie prawne ze strony władz świeckich i kościelnych. Znane są nazwiska dyrektorów ośrodków, tak, jak znane są prace apostołskie prowadzone w ramach tych ośrodków.

Ktokolwiek szuka informacji, może ją dostać bez najmniejszych trudności kontaktując się z dyrektorami lub odwiedzając któryś z ośrodków. Myślę, że może Pan poświadczyć, że dyrektorzy i ci, którzy zajmują się kontaktami z mediami dokładają wszelkich starań, aby dostarczyć wyczerpujących informacji i udzielić odpowiedzi na wszelkie pytania. Ani ja, ani żaden członek Opus Dei nie oczekuje, że wszyscy nas rozumieją i będą podzielać nasze duchowe ideały. Szanuję wolność każdej osoby i jej osobisty wybór drogi życiowej i okazywnia tego samego szacunku oczekuję w stosunku do mnie i innych członków Dzieła.

### **W jaki sposób wytłumaczy ksiądz ogromny sukces Dzieła i jakimi parametrami można ów sukces zmierzyć?**

Św. JM: Gdy mówimy o przedsięwzięciu całkowicie nadprzyrodzonym, jego sukces czy porażka rozumiane potocznie nie są tak istotne. Tak, jak św. Paweł pisał do Koryntian, w życiu duchowym liczy się nie to, co myślą inni, czy nawet, co myślimy my sami, ale to, co myśli Bóg.

Faktem jest, że Dzieło rozprzestrzeniło się po całym świecie, należą do niego kobiety i mężczyźni z około 70 krajów. Prawdę powiedziawszy zadziwia mnie to i nie znajduję żadnego wytłumaczenia dlaczego tak się stało, poza tym, że taka jest wola Boga, a „Duch wieje kędy chce” i używa kogo chce do uświęcenia innych.

Dla mnie jest to okazja do dziękczynienia, do wzrastania w pokorze i do proszenia Boga o łaskę wiecznego służenia mu.

Zapytał Pan także według jakich kryteriów mierzę ten tzw. sukces. Odpowiedź jest bardzo prosta: świętością i owocami tej świętości. Najważniejszym przejawem apostołstwa Opus Dei jest świadectwo życia i codzienne nawrócenie członków Dzieła w ich codziennych kontaktach z przyjaciółmi i kolegami z pracy. Kto może zmierzyć nadprzyrodzoną efektywności cichej i skromnej pracy? Niemożliwa jest ocena pomocy jaką otrzymujemy od szczerego i lojalnego przyjaciela czy wpływu dobrej matki, jaki wywiera ona na całą swoją rodzinę.

Pana pytanie można także odnieść do dzieł korporacyjnych prowadzonych przez Dzieło, o których wspominaliśmy wcześniej. Jeżeli założymy, że ich efektywność można zmierzyć wskaźnikami rynkowymi, możemy oceniać następujące zmienne: czy centra doskonalenia dla pracowników przyczyniają się do poprawy życia społeczności lokalnych, czy uniwersytet oferuje studentom kształcenie i formację na odpowiednim poziomie?

Jeżeli o przyczyny sukcesu tych przedsięwzięć Pan pyta, to częściowo możemy ich szukać w przygotowaniu zawodowym osób w nie zaangażowanych, wykonujących swój zawód. Dzieła korporacyjne Opus Dei są dostosowane do lokalnych potrzeb środowisk, w których są prowadzone, bez konieczności funkcjonowania w ramach określonych schematów.

Jednak proszę mi pozwolić podkreślić jeszcze raz, że Dzieło nie nastawia się na ludzką efektywność. O prawdziwym sukcesie, czy porażce tych przedsięwzięć decyduje to, czy poza dobrym prowadzeniem danego przedsięwzięcia, pomaga ono wszystkim jego uczestnikom (prowadzącym i korzystającym) kochać Boga i bezinteresownie służyć bliźnim.

## **Czy zechciałby Ojciec wyjaśnić jak i dlaczego został Założycielem Opus Dei i jakie wydarzenia były kamieniami milowymi w dotychczasowej historii Dzieła?**

Św. JM: Dlaczego? Jedynym wyjaśnieniem dla rzeczy, które narodziły się z woli Boga, jest to, że On zechciał ich użyć, jako wyraz swego pragnienia zbawienia wszystkich ludzi.

Od samego początku Dzieło było katolickie, czyli uniwersalne, nie narodziło się, aby rozwiązać konkretne problemy Europy lat dwudziestych, ale aby głosić ludziom wszystkich ras, wszelkiej kondycji społecznej, zamężnym i samotnym, świeckim i księżom, że mogą kochać Boga i służyć mu bez porzucania swojej pracy, pozostając w swych rodzinach, w gronie przyjaciół.

Jak Dzieło zostało założone? Bez żadnych ludzkich środków. Był tylko dwudziesto-sześćo letni ksiądz, który nie miał nic poza łaską Bożą i dobrym

humorem. Dzieło narodziło się maleńkie- młody ksiądz, który pragnął spełnić to, o co prosił go Pan Bóg.

Pyta Pan o kamienie milowe. Dla mnie każdy moment, w którym Dzieło pomaga duszy zbliżyć się do Boga, a przez to stać się lepszym bratem dla swych bliźnich, jest kamieniem milowym w historii Opus Dei.

Mogę jednak przywołać w pamięci pewne kluczowe daty, choć może nie są to te najważniejsze. Na początku roku 1935 byliśmy gotowi do rozpoczęcia pracy we Francji, konkretnie w Paryżu. Właśnie wtedy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, a zaraz potem II wojna światowa i ekspansja Dzieła musiała zostać odłożona. Ponieważ jednak ekspansja była konieczna już w 1940 Opus Dei pojawiło się w Portugalii. Po kilku wstępnych podróżach rozpoczęliśmy pracę w Anglii, Francji, Stanach Zjednoczonych i Meksyku.

Potem tempo wzrostu zwiększyło się. W latach 1940-1950 Opus Dei było już obecne w Niemczech, Irlandii, Holandii, Szwajcarii, Argentynie, Kanadzie, Wenezueli oraz innych krajach Europy i Ameryki południowej. Równolegle zaczęliśmy także w innych krajach: północnej Afryce, Japonii, Kenii, krajach południowej Afryki, Nigerii, Australii i na Filipinach.

Ważnymi momentami były także te liczne okazje, gdy Papież w sposób namacalny okazywał swoją sympatię Dziełu. Od roku 1946 mieszkałem w Rzymie i miałem szczęście znać osobiście Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI. Wszyscy trzej Papieże okazywali Opus Dei prawdziwie ojcowską miłość.

### **Czy zgodzi się ksiądz ze stwierdzeniem, które zdarza się słyszeć, że specyficzna sytuacja w Hiszpanii przyczyniła się do wzrostu Opus Dei?**

W niewielu miejscach mieliśmy mniej środków aniżeli w Hiszpanii. Nie lubię tego mówić, ponieważ szczerze kocham moją ojczyznę, ale to właśnie w Hiszpanii Dzieło miało najwięcej kłopotów z zapuszczeniem korzeni.

Zaraz po swoim narodzeniu, Opus Dei spotkało sprzeciw ze strony wszystkich wrogów osobistej wolności, którzy tak bardzo byli przywiązani do tradycyjnych idei, że nie mogli zrozumieć życia członków Dzieła, zwykłych Chrześcijan, którzy walczą, aby w pełni żyć swoim chrześcijańskim powołaniem pośród świata.

Sytuacja polityczna w Hiszpanii także nie była szczególnie korzystna.

W krajach, gdzie Chrześcijanie byli mniejszością w rządzie, nasze dzieła korporacyjne spotkały się z większą pomocą aniżeli w samej Hiszpanii. Ponadto granty, jakie są przyznawane naszym przedsięwzięciom, nie są żadnym wyjątkowym przywilejem, gdyż powodem ich otrzymania są korzyści, jakie płyną z ich realizacji dla społeczeństwa i podatników.

Podczas międzynarodowej ekspansji Duch Opus Dei był bardzo dobrze przyjmowany we wszystkich krajach, a nasze problemy były konsekwencją

falszywych zarzutów jakie pochodziły właśnie z Hiszpanii. Ich źródłem były konkretne środowiska, przede wszystkim jedna międzynarodowa organizacja, o której już wspominałem i względem której nie żyjemy jednak żadnej urazy. Kolejną grupę stanowią ludzie o ciasnych poglądach i mentalności totalitarnej, którzy nie rozumieją pojęcia pluralizmu i wykorzystują swoją reputację katolików do celów politycznych. Nie wiem, jak to wyjaśnić, ale niektórzy, z jakiś nieznanymi ludzkimi przyczyn, zdają się odnajdywać szczególną przyjemność w atakach na Opus Dei.

Zdaję sobie sprawę, że oczekuje Pan ode mnie, że wymienię po imieniu te konkretne instytucje i ludzi, ale jednocześnie mam nadzieję, że zrozumie Pan powody, dla których nie chcę tego czynić.

Politykowanie nie jest ani misją Opus Dei, ani moją, moim zadaniem jest modlić się. Nie chciałbym robić nic, co mogłoby być interpretowane, jako ingerencja w politykę. Wolałbym nawet nie wspominać tej sprawy. Przez czterdzieści lat milczałem. Zdecydowałem się wspomnieć tę przykrą sprawę ponieważ jestem zobligowany potępić, jako absolutnie fałszywy obraz naszej całkowicie duchowej pracy, jaki stworzono. Dlatego właśnie zacząłem o tym mówić i w przyszłości, jeśli będzie trzeba, będę mówił dobitniej.

Wracając do głównego wątku pytania, dlaczego tylu ludzi w Hiszpanii i na całym świecie zdecydowało się podążyć za Chrystusem przy pomocy Dzieła i żyjąc jego Duchem? Odpowiedzi nie znajdziemy w okolicznościach zewnętrznych. Podczas gdy Dzieło rosło wiele innych grup się skurczyło pod względem członków, a przecież okoliczności zewnętrzne były takie same dla wszystkich. Może częściowe, ludzkie wyjaśnienie tej różnicy leży w tym, że inne stowarzyszenia tworzą zamknięte grupy, podczas gdy my nikomu nie odmawiamy prawa do osobistej wolności.

Jeżeli Dzieło jest dobrze rozwinięte w samej Hiszpanii i innych krajach, to jest to konsekwencja tego, że praca duchowa rozpoczęła się przed 40 laty jeszcze przed wybuchem wojny domowej i II wojny światowej. Od kilku lat my Hiszpanie stanowimy mniejszość w Dziele. Proszę nie myśleć, że nie kocham swojego kraju, albo że nie jestem zadowolony z pracy jaka jest tam wykonywana, ale jednocześnie jest mi przykro, że to właśnie z mojego kraju wyszły fałszywe pomówienia odnośnie Dzieła.

## **Przypisy**

1. W 1947 r. Opus Dei zyskało aprobatę Kościoła, jako Instytut Świecki, choć nie był to koniec drogi prawnej, od roku 1982 jest Prałaturą Personalną Kościoła Katolickiego.

2. Herranz, Julian, "The Evolution of the Secular Institutes," 1965, pp.249-77

3. Dzieła korporacyjne zawsze mają cel apostołski. Środki materialne jak ziemia, budynki czy wyposażenie konieczne do ich prowadzenia nie są własnością Opus Dei.